

# Rodziny zamordowanych studentów walczą o rzetelne śledztwo

2 września 2018

W czwartą rocznicę zaginięcia 43 studentów kolegium nauczycielskiego w Ayotzinapie, sprawy, która stała się symbolem toczącego Meksyk bezprawia, prezydent-elekt Andres Manuel Lopez Obrador spotka się z ich rodzinami. Polityk, który swoją kampanię wyborczą oparł na hasłach walki z korupcją i przestępczością sugeruje tym samym, że zamierza doprowadzić do pełnego wyjaśnienia tej bulwersującej sprawy i ukarania winnych.

26 września 2014 r. dwudziestu sześciu słuchaczy szkoły dla nauczycieli wiejskich im. Raula Isidro Burgosa w Ayotzinapie udało się na publiczny protest w meksykańskiej stolicy. Po drodze, w mieście Iguala, ich autobus został zatrzymany przez policję. Dalszy bieg wydarzeń nie został ustalony z całkowitą pewnością – wiadome jest jednak, że był tragiczny. Studenci zostali zamordowani, odnaleziono dotąd szczątki dwóch z nich. Oficjalna wersja, przyjęta przez meksykański rząd, zakłada, że skorumpowani funkcjonariusze przekazali ich gangsterom z grupy Guerreros Unidos, a ci zakatowali młodych mężczyzn, paląc niektórych z nich żywcem na wysypisku śmieci.

Taka wersja wypadków jest jednak nieustannie podważana przez organizacje broniące praw człowieka, w tym Komisję Praw Człowieka ONZ czy Międzyamerykańską Komisję Praw Człowieka (IACNR). Twierdzą one, że nie zbadano poważnie przynajmniej kilku wątków sprawy – w szczególności tego, czy zabójstwo młodych ludzi, politycznie zaangażowanych po stronie niechętnej rządowi, nie zostało zainspirowane, dla zastraszenia kolejnych aktywistów, przez burmistrza Iguali czy przez wojsko. Nie zbadano również hipotezy, wedle której

policja nie wydała studentów gangowi, lecz sama od początku zaplanowała porwanie i morderstwo, zgodnie z sugestią „z góry”. Rodziny ofiar konsekwentnie domagają się rzetelnego śledztwa w sprawie. W lipcu tego roku zaapelowały o nie do Andresa Manuela Lopeza Obradora (AMLO), lewicowego prezydenta-elekta Meksyku.

Przejęcie władzy z neoliberalnej prawicy w ręce lewicy było warunkiem niezbędnym do tego, by na realizację tego postulatu była jakakolwiek szansa. Z AMLO rodziny zamordowanych studentów wiążą nadzieje tym większe, że polityk ten oparł całą swoją kampanię na zapowiedziach zmian metod walki z przestępczością, zapewnieniu młodzieży takich warunków, by wstąpienie do gangu przestało być atrakcyjną opcją na przyszłość – równocześnie mówiąc o ukaraniu przywódców karteli i rozbiciu ich nieoficjalnych układów z lokalnymi politykami. Przedwczoraj ogromnie popularny prezydent-elekt zapowiedział, że spotka się z rodzinami studentów z Ayotzinapy.

Spotkanie będzie miało miejsce 26 września, nie wiadomo jeszcze, gdzie dokładnie. „Szukamy naszych dzieci od 46 miesięcy. Szukamy też sprawiedliwości i prawdy, a rząd tylko nas okłamywał. Dlatego prosimy o pomoc i wznowienie śledztwa interdyscyplinarnej niezależnej grupy eksperckiej nowy rząd” – powiedział po deklaracji AMLO Felipe de la Cruz, występując w imieniu rodzin.

Nie uchylając się od wyjaśnienia sprawy już po swoim wyborczym zwycięstwie, Lopez Obrador zdał pierwszy (łatwiejszy) test wiarygodności. Ustalenie okoliczności zbrodni na studentach będzie sprawdzianem znacznie poważniejszym i znacznie trudniejszym. Odchodzący prezydent Enrique Peña Nieto dał już sygnał, że prawica nie ma zamiaru spokojnie pozwolić na ustalenie, kto postanowił zastraszyć aktywistów makabryczną zbrodnią. Wczoraj w filmie opublikowanym na Twitterze stwierdził, że bez żadnych wątpliwości wiadomo już, że głównymi winnymi śmierci studentów są narkotykowi gangsterzy i pewna grupa nieuczciwych policjantów. W odpowiedzi

Międzypamerykańska Komisja Praw Człowieka zamieściła grafikę, w której wskazuje przesłanki do odrzucenia takiej wersji i wprost nazywa ją „historycznym kłamstwem”.

Autorstwo: MKF

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)